

Warszawa 3 luty 2023r.

## List otwarty, zarządzanie naszą służbą zdrowia, gdzie prowadzi?

### **Nauka POLEGA na kwestionowaniu i weryfikowaniu dogmatów. Nie na ich powielaniu**

Jestem profesorem zwyczajnym, doktorem habilitowanym nauk medycznych i lekarzem z dużym doświadczeniem zawodowym. Tytuł profesora uzyskałem po spełnieniu niezbędnych wieloszczeblowych kryteriów do tego wymaganych, gdzie mój dorobek oceniali wybitni eksperci z wielu specjalności w naukach medycznych, zatem profesorem nie zostałem w oparciu o kryteria polityczne, organizacyjne, czy biurokratyczne.

Doczekałem się dziwnych czasów, w których białe jest czarne a czarne białe. Przedstawiane dowody, że coś jest białe nie docierają do osób, które decydują o naszym zdrowiu i życiu. Staje się to niebezpieczne dla każdego z nas. Ponieważ od paru lat spotykam się z absurdami zarządzania, postanowiłem te bzdury przerwać i poinformować szeroko społeczeństwo co się dzieje. Uważam, że najcenniejsze co mamy to nasze zdrowie i komfort życia. W chwili obecnej zostaje to mocno nadwyrężone. Przedstawię to na swoim przykładzie, lecz dotyczy to wszystkich uczciwych lekarzy chcących leczyć bezpiecznie według zasad zdrowego rozsądku oraz metod wypracowanych przez naturę od setek tysięcy lat. Dotyczy leczenia chorób przewlekłych. Rozwój naszej cywilizacji spowodował lawinowy wzrost chorób cywilizacyjnych związanych z dominacją metod narzucanych przez duże koncerny to jest: farmacji oraz przemysłu spożywczego. Błędy w odżywianiu, leki, zatrucie środowiska -powoduje uszkodzenie naszego układu odpornościowego. Efektem jest pojawianie się licznych chorób. Żaden organizm nie potrzebuje sztucznego tworu jakim są leki. W przyrodzie znajdziemy wszystkie potrzebne związki do leczenia. Tutaj pojawia się konflikt interesów. Przemysł chce sprzedać nam jak największą ilość pseudoleków na każdą chorobę, dostarczyć jak największą ilość bezwartościowego pokarmu. Wszystko wbrew ewolucji, wbrew naszemu zdrowiu, wbrew zdrowemu rozsądkowi.

Tutaj rozpoczyna się rola lekarza. Każdy normalnie myślący lekarz będzie szukał przyczyny powstania choroby i postara się ją usunąć. To jest logiczne. Natomiast przemysłowi zależy ażeby pacjent był wiecznym pacjentem i przyjmował coraz większe dawki leków. Nie jest zainteresowany wyleczeniem, bo straci klienta. Teraz zaczyna się bezwzględna walka o pieniądze. Metody tej walki są znane od zawsze, ostatnio mafie doprowadziły je do perfekcji. Trzeba przekupić osoby decydujące o metodach leczenia (Ministerstwo, Izby lekarskie, polityków, posłów itd.), trzeba zastraszyć osoby mówiące prawdę, w ostateczności pozbyć się ich. Większość osób się przestraszy i umilknie. Jestem w stanie to zrozumieć, bo nie każdy podda się systematycznemu grillowaniu, szczególnie jak ma rodzinę. Nie oznacza to ażeby milczeć.

Ostatnio bardzo popularną grą w izbach lekarskich jest znana gra w pomidora. Ja mówię, że mam zgodę pacjenta na wykonywane zabiegi - słyszę pomidor, tłumaczę, że opieram się na literaturze naukowej i słyszę pomidor, stosuję metody naturalne i słyszę, że szkodzę itd. itd.

Efektem końcowym tej gry, jest zawieszenie mi prawa wykonywania zawodu. Za powstawanie plam na słońcu. Nie za błędy w sztuce a za poglądy i brak posłuszeństwa.

Podstawą działalności państwa w dziedzinie służby zdrowia powinna być profilaktyka oraz stosowanie skutecznych i tanich metod leczenia nie mających działań ubocznych. W ten sposób poprawi się ogólny stan zdrowia społeczeństwa, uzyskamy dużo pieniędzy na naukę i dalszy rozwój metod inwazyjnych. Medycyna inwazyjna osiąga wprost genialne efekty. Diagnostyka pozwala na zajrzenia do poszczególnych komórek w poszukiwaniu patologii. Możemy zobaczyć lokalizacje myśli w strukturach mózgu. Zabiegi chirurgiczne można wykonywać z dokładnością ułamka milimetra. To jest genialne i na to powinny iść pieniądze.

Natomiast leczenie chorób przewlekłych to dramat dla ludzi. Powinniśmy postawić na odbudowę układu odpornościowego, co będzie skutkowało permanentnym zdrowiem.

Ja leczę metodami zgodnymi z naturą to jest: dietą, witaminami, suplementami, konopiami, stosuję refleksoterapię, elementy fizyki kwantowej (pola torsyjne), moim celem jest regeneracja układu odpornościowego. Mam wiedzę z fizjologii, biochemii i biofizyki, czytam najnowsze publikacje naukowe. Nawet otrzymałem tytuł profesora zwyczajnego od Prezydenta. Dobieram leczenie tak, ażeby usuwać przyczyny chorób, wspomagając organizm ażeby sam wyzdrowiał. Nie stosuję leków, które niszczą układ odpornościowy. Komisja powołana przez izbę lekarską w Gdańsku w składzie: **prof. Krzysztof Filipiak – farmakolog, prof. Tomasz Śmiatacz – choroby zakaźne, dr Roman Budzyński -chirurg**, stwierdza, brak przygotowania zawodowego prof. Andrzej Frydrychowski. Istnieje tutaj konflikt interesów. Nie może zasiadać w komisji osoba reprezentująca przemysł farmaceutyczny oraz osoby nie mające pojęcia o medycynie naturalnej.

Jeżeli ja słyszę z ust osób z tytułem profesora (członków komisji oceniającej moje umiejętności a właściwie ich brak), że takie leczenie to bzdura. Komisja stwierdza, że nie ma to pokrycia w badaniach naukowych i pozostaje to w rażącej sprzeczności z aktualnym stanem wiedzy i „Zobowiązuje go do odbycia przeszkolenia uzupełniającego poprzez zrealizowane pełnego programu stażu podyplomowego lekarza, w tym zdanie kolokwium z prawa medycznego, orzecznictwa i bioetyki”. Podobno moje poglądy podważają podstawowe kanony medycyny. Czyli moje poglądy zagrażają pacjentom, którzy nie mieli nigdy żadnego powikłania po moim leczeniu i wyzdrowieli. Czegoś nie mogę pojąć. Można leczyć lekami i doprowadzać do zgonów w imię prawa, a za wyleczenie bez powikłań mam odebrane prawo wykonywania zawodu. Propagowane przez ze mnie tanie i skuteczne metody leczenia naturalnego, które nie posiadają działań ubocznych, zostały przyjęte jako podważania podstawowych kanonów medycyny. Niech sami pacjenci to rozstrzygną, gdzie chcą być leczeni.

Ja nie chcę znać tych osób, nie chcę znać instytucji którą reprezentują. To oni powinni być skierowani na podstawowe szkolenie z myślenia. To oni przyczyniają się do śmierci ludzi i co gorsze do znacznego pogorszenia jakości ich życia. Jeżeli tłumaczę, że można stopę cukrzycową łatwo i tanio wyleczyć a nie wykonywać amputacje, to słyszę, że moje poglądy odbiegają od standardów medycyny. Szanowni pałkarze systemu (nigdy już nie nazwę was kolegami), to wy stoicie na straży interesów producentów leków. Największą tragedią do

której doprowadziliście, to podważenie zaufania do lekarza. Niedawno przyszedł do mnie pacjent z chorobą nowotworową w trakcie chemii. Lekarz prowadzący onkolog, zabronił mu stosowania witamin i suplementów. Jego poziom Witaminy D3 wynosił. 6.6 ng/ml. W ten sposób jego szansa na wyleczenie stała się równa zero. I to jest dobro chorego? Przysięga Hipokratesa jest dla was abstrakcją.

Z wnikliwie przeze mnie przestudiowanych zasobów nauki, popartych doświadczeniem wielu wybitnych lekarzy z całego świata, jednoznacznie wynika, że wiele chorób przewlekłych, uznanych przez okręgowe izby lekarskie za nieuleczalne, można w pełni skutecznie leczyć. Najpierw jednak trzeba chcieć, a po drugie umieć. Funkcjonariusze gdańskiej OIL po pierwsze nie chcą, co zrównuje ich z przemysłem farmaceutycznym. A hołdując zasadzie: **leczyć, by nie wyleczyć**, polski lekarz staje się w istocie akwizytorem firm farmaceutycznych. **Na szkolenie proponuję wysłać wszystkich nie rozumiejących podstaw medycyny czyli fizjologii, biochemii, biofizyki.** Od tej chwili moje zawodowe i naukowe poglądy dotyczące leczenia chorych są wyłącznie moimi poglądami. Łapy od nich precz. **Dyplomu lekarza, stopni naukowych i tytułu profesora medycyny nie macie prawa odebrać.**

Ideałem dla ZUS-u jest człowiek, który umiera zaraz po przyznaniu mu emerytury, a moje zgromadzone pieniądze są w imię prawa kradzione. To są moje pieniądze, które należą się osobom które wskaże w moim testamencie. Wara od nich z łapami.

Mimo dojrzałego wieku wierzę, że doczekam chwili, gdy obecni władarze gdańskiej izby lekarskiej i innych izb, naruszający prawa pacjentów do bycia zdrowymi, prawo Etyki Lekarskiej i zasady konstytucji, zostaną skutecznie rozliczeni, zarówno prawnie, jak i moralnie. Wierzę, że staną przed prawdziwym sądem (nie ustawionym, bo to również już przećwiczyłem). Nastąpi rozliczenie niepotrzebnych zgonów i cierpienia. Będę na to czekał razem z moimi zdrowymi pacjentami, którzy według gdańskiej OIL już dawno powinni być na cmentarzu.

Ryba psuje się od głowy. Jeżeli żyjemy w państwie, które pozwala na takie bezprawie, a wręcz je popiera i daje przykłady bezkarności, to co może zrobić zwykły bezpartyjny obywatel - lekarz. Jedynie nagłaśniać bezprawie i dalej robić co robił. Gole się codziennie i ciągle z przyjemnością na siebie patrzę w lustrze.

Może trochę konkretnych faktów i pytań do pałkowników z izb lekarskich.

Funkcjonariusze OIL w Gdańsku, chcąc poniżyć, a właściwie upodlić profesora medycyny, skierowali mnie na pełne szkolenie z zakresu elementarnej wiedzy lekarskiej. Tymczasem z powodów, które wymieniam poniżej, sędzę, że takim postępowaniem kompromitują nie mnie, lecz gdańską izbę lekarską oraz wszystkie izby lekarskie, które tworzą Wy – Polscy lekarze. **A GŁÓWNIĘ POLSKĄ NAUKĘ. Nie funkcjonariusze OIL decydowali o moim rozwoju naukowym, nie oni przyznawali tytuł profesora ale jako zwykli lekarze zasiadacie w fotelach izby, wypłacając sobie bezprawnie pensje z pieniędzy przymusowo pobieranych z naszych kont osobistych. Nie to było celem reaktywacji izb. Warto wrócić i zobaczyć jaką misję mają do spełnienia izby lekarskie.**

**Kto zdecydował, że jako lekarze nie składacie przysięgi czy przyrzeczenia? Dlaczego boicie się służyć choremu? Dlaczego uciekliście jak szczury przed chorym na covid 19? Dlaczego nie ma dochodzenia za nadmiarowe zgony - ponad 200 000? Dlaczego izba lekarska jako wydawca nie potrafi redagować gazety w taki sposób, aby z jakimkolwiek zainteresowaniem chciało się ją czytać? Dlaczego nie publikujecie żadnych badań dotyczących covid polskich naukowców, czy ich nie ma? Dlaczego przez 33 lata izby nie zrobiły ani jednego referendum, aby dowiedzieć się jak środowisko was ocenia? Czy jako społeczeństwo wiemy na co izby lekarskie wydają miliony złotych (tylko ze składek 288 milionów)?**

Zostałem ukarany najsurowszą karą, choć nie popełniłem żadnego błędu medycznego. **Żądam więc przedstawienia mi listy osób składających skargę na moje leczenie, listy osób, które z powodu mojego leczenia zmarły oraz wyjaśnienia skąd tak wysoki wymiar kary i czy jest on zgodny z Konstytucją RP.** Czy błędem jest brak posłuszeństwa względem mainstreamu lekarskiego, który aportuje i je z ręki przedstawicieli firm medycznych i farmaceutycznych oraz polityków? A może też jak posłuszny pudelek powinienem milczeć? Nic nie mówiąc, że uzyskuję doskonałe rezultaty leczenia bez użycia produktów firm farmaceutycznych? Czyż nie jest moralnym i zawodowym prawem lekarza publicznie głosić, że uzyskuje pozytywne wyniki leczenia? Skoro kilka tysięcy moich pacjentów nie ma żadnych powikłań. Zwłaszcza, gdy ulotki niemal dla każdego leku rekomendowanego przez izby lekarskie informują drobnym druczkiem o gigantycznej liczbie skutków ubocznych związanych z ich stosowaniem? I choć sąd lekarski nie dowiódł mi, że wyrządziłem krzywdę lub szkodę jakimkolwiek pacjentowi, to zastosowano wobec mnie karę najwyższą. Nie za delikt dyscyplinarny, ani karny, za jego skutkową postać, lecz za moją wiedzę, moje poglądy i sposób wykonywania zawodu. Zasadniczo różniący się od podejścia do chorych, które akceptują izby lekarskie. Niebezpieczny dla zdrowia pacjentów jest brak podstawowej wiedzy medycznej funkcjonariuszy izby, dotyczący wpływu komórek macierzystych grasicy produkujących hormon grasicy Thymozynę alfa1, na układ immunologiczny, w leczeniu choroby nowotworowej. Brak znaczenia podawania Wit. C itd., którą ja uważam za podstawę profilaktyki, leczenia i zdrowia itd. itd.

**Czy to nie Wy macie wkład w nadmiarowe zgony Polaków (nie tylko na covid ale na posocznice szpitalne), czy ktoś to wyjaśni, opublikuje i przyzna się? Macie gazety, nie wstyďte się przyznać, może społeczeństwo to wybaczy.**

Gdańska izba lekarska z awangardy medycyny zmieniona została w izbę pałkarską. Izby lekarskie pozbawione moralnego oblicza, nie potrafią bronić uczciwych lekarzy zorientowanych na skuteczne, przyczynowe leczenie. Zmuszacie nas do **zdobycia punktów edukacyjnych na spotkaniach firm farmaceutycznych, reklamujących swoje produkty. To jest współczesna wiedza lekarza? Do tego suweniry w postaci reklamówek.**

**W całym świecie istnieją uniwersytety medycyny komplementarnej, gdzie lekarz i naturopata (także profesorowie) współpracują dla dobra chorego. Izby do tego nie dorosły. Pierwszym obowiązkiem człowieka jest rozumność, kto was tego pozbawił?**

Wszystkich lekarzy podzielających moje poglądy zapraszam do zapoznania się z działalnością dwóch stowarzyszeń: Towarzystwo Lekarzy Medycyny Zintegrowanej

(TLMZ), którego jestem prezesem oraz Polskiego Stowarzyszenia Niezależnych Lekarzy i Naukowców (PSNLiN), którego prezesem jest dr Dorota Sienkiewicz. Nie jesteśmy sami, są jeszcze osoby, którym zależy na dobru pacjenta i uczciwie wykonywanej pracy, połączmy się. Walczmy o zdrowie i życie wszystkich Polaków. Weźmy zdrowie we własne ręce. Przestańmy wykonywać ślepo bezsensowne zarządzenia wpływające negatywnie na nasze zdrowie. Zarządzenia wbrew logice i wynikach licznych badań naukowych.

*prof. dr hab. n. med. Andrzej Frydrychowski*

**Przypominam Kodeks Etyki Lekarza, którą władza tak skutecznie omija.**

**Art.2 KEL** –najwyższym nakazem lekarza jest dobro pacjenta (a nie firm).  
**Mechanizmy rynkowe, naciski społeczne, wymagania administracyjne nie zwalniają lekarza z przestrzegania tej zasady**

**Art.6 KEL**- lekarz ma niczym nieograniczoną swobodę w zakresie wyboru metod które uzna za najskuteczniejsze .. Byle wybór nie klócił się z aktualną wiedzą medyczną (ja to rozumiem jako wiedza zdobyta z publikacji naukowych i potwierdzona w badaniach naukowych). **Przewaga korzyści na skutkami ubocznymi.** (Jeżeli brak jest skutków ubocznych to należy takiego lekarza karać bardzo surowo, lepiej stosować leki z bardzo dużymi działaniami ubocznymi, w imię prawa).